

Lublin
19. X.
1981

ZAWISZAK

nr 13
rok
II

Pismo

Niezależnego Ruchu Harcerskiego

Biuletyn Komisji Społecznej d.s. Wychowania Harcerskiego przy ZR. NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” w Lublinie
Wydawca : Zarząd Regionu Środkowo - Wschodniego

MSZA

W niedzielę 27 września br. w kościele oo. dominikanów na Starym Mieście w Lublinie została odprawiona msza św. w intencji harcerów i harcerzy Szarych Szeregów poległych podczas drugiej wojny światowej. Na początku uroczystości złożono wieńce przed tablicami pamiątkowymi, przy których zawiszczy złożyli werty honorowe. W modlitwie z harcerzami lubelskiego i żamojskiego NRR połączyli się także inni mieszkańcy Lublina. Po godzinnym nabożeństwie sympatycy naszego ruchu mogli przy wejściu do kościoła kupić niektóre pozycje Niezależnego Wydawnictwa Harcerskiego /NWH/.

W NUMERZE

- CO NOWEGO W N.R.H.?
- O HAKU SŁÓW kilkoro
- JEST HAR-CER-STWO s.2
- ZŁOTWE PŁOTECHY s.3
- WSPOMNIE-NIA z 3-90
- OGÓLNOPOLSKIEGO ZŁOTU HARCEREK s.8.
- CO ROBIĆ? s.7
- HOROSKOPI
- PRASA O NAS s.12.



O Jubileuszowym Złocie Harcerstwa piszemy na stronach 2-4.

CZEŚĆ! CHOCHŁĘ JESTEM. DRUKARSKI. A CO? DŁUGO CZEKAŁEM NA TEN NUMER „ZAWISZAKA” - TRZYNAŚTY PRZECIEZ. QINIE! NIE DAM SIĘ TAK ŁATWO STĄD WYPĘDZIĆ! ZADNE ZAKŁĘCIA, ZADNE POLOWANIA Z GUMKĄ NIE SA W STANIE MNIE ZMIENIĆ. DO ZOBACZENIA NA NASTĘPNYCH STRONACH!



DOBREGO TRUDNE
POCZĄTKI str.5



W dn. 27 września uroczystą zbiórką zainaugurował swoją pracę Hufiec Harcerzy w Lublinie. W ramach hufca działają: 3 drużyny starszoharcerskie, 4 młodszoharcerskie i gromada suchowa. Lubelski Hufiec Harcerów zainaugurował swoją pracę już 13 września br.

W dniu 3-4 października odbyła się w Lublinie konferencja instruktorska NRH. Przybyli inicjatorzy niezależnej pracy harcerskiej z Lublina, Puław, Krańnika, Poniatowej, Opola, Wisznia, Mińska Maz., Rybnika, Biłogostoku. Omawiano zasady działania i organizacji Ruchu oraz założenia programu pracy drużyn.

W Białymstoku powstała grupa inicjatywna Niezależnego Ruchu Harcerskiego. Zastępy NRH tworzą się w Poniatowej, Opolu Lubelskim i Zamościu. W Puławach działa zastęp kadrowy NRH. Druhowie z Puław noszą się z zamiarem utworzenia drużyny młodszoharcerskiej i starszoharcerskiej. Harcerki II LO - w stadium organizacji.

Działające w NRH od wiosny br. harcerki rozwinęły się w trzy drużyny środowiskowe: suchową, młodszoharcerską i starszoharcerską. Harcerki przygotowują się do pełnienia służby porządkowej podczas przyjazdu C.Harris.

Zainteresowanie pracą Niezależnego Ruchu Harcerskiego zgłosiły placówki Komisji Pracowników Oświaty i Wychowania "Solidarność" - w Krakowie i Kędzierzynie-Koźlu.

Z całej Polski napływają listy z prośbą o informacje i pomoc w organizowaniu niezależnej pracy harcerskiej.

W dniu 10 października w Warszawie odbyło się zebranie Rady Założycielskiej NRH. Przybyli zaproszeni Goście - instruktorzy instancji harcerskich z lat 1956-1959.

Wszyscy obecni zgłosili akces do NRH i gotowość podjęcia funkcji harcerskich w instancjach Ruchu. Dyskutowano zasady kontynuowania przez NRH pracy harcerskiej ZHP z lat 1945-48 i 1956-59. Ustalono zasady powołania Tymczasowej Rady Naczelnej i struktury organizacyjnej NRH. Powołano naczelników: Organizacji Harcerów - hm. Annę Prączek oraz Organizacji Harcerzy hm. Michała Bobrzyńskiego.

W niedzielę 11. X. br. zainaugurowało swoją coroczną pracę Duszpasterstwo Harcerskie. Duszpasterstwo zaprasza wszystkich chętnych na wspólną Mszę św. w każdą niedzielę o godz. 19⁰⁰ do kościoła OO. Jezuitów w Lublinie.

Jak poinformował nas drużynowy 22 Krańnickiej Drużyny Harcerzy nosi się on z zamiarem opuszczenia szeregów Związku Harcerstwa Polskiego i przystąpienia do Niezależnego Ruchu Harcerskiego.

JEST HARCERSTWO!

Jest piątek - 18 września - pierwszy dzień Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w Krakowie. Wysiadając z pociągu nie zauważam jeszcze niczego szczególnego, ale wystarczyło wyjść na miasto, by spostrzec już coś do czego oko raczej nie przywykło. Od czasu do czasu, pojedynczo lub grupkami mijają nas harcerze. Nie jest ich co prawda jeszcze dużo, ale już zwraca uwagę dorosły wiek większości z nich i staranne umundurowanie. Ale to jest dopiero początek...

Wchodząc na teren Błoni, gdzie zostało usytuowane miasteczko zlotowe - pierwsze potężne wrażenie - obraz chyba kilkunastu hektarów pokryty kolorowymi płachtami namiotów ruch jest jak w mrowisku i... nigdzie nie widać "cywilnego" ubrania. A wszystko to ujęte w zrobiony z białej taśmy kontur Polski. Na teren miasteczka wchodzić od... wschodu, mijając umieszczoną po za miasteczkiem Konendę Zlotu /we Lwowie !?/. Namioty rozbijamy w "Polsce Centralnej" tuż obok głównego placu apelowego.

Pa południu.

Pierwsza możliwość ogarnięcia wzrokiem wszystkich uczestników Zlotu - uroczysty, inaugura-

cyjny apel. Imponujące wrażenie - ok. 5 tys. harcerzy i harcerów w większości bardzo dobrze umundurowanych, stojących w zwartych szeregach. Proporce, sztandary, herby, trąbki... Konenda Zlotu w normalnych harcerskich mundurach /bez ceremonialnych beretów i krajków, bez sztucznej pozy/.

Nie da się ukryć że wejście druha Ornata ze swą świtą, oficjalne przemówienie, śmiesznie sztuczny objazd samochodem wzdłuż szeregów - było ogromnym dysonansem. Zresztą nie był to jedyny dysonans. Chwilami można było odnieść wrażenie spotkania na Błoniach dwóch, całkiem odmiennych organizacji. Nie ma tu wcale na myśli NRH i ZHP lecz może ogólniej dwa różne oblicza harcerstwa w Polsce. Jedno reprezentowane przez panie nauczycielki starające się wszelkimi możliwymi sposobami zebrać swój rozwrzeszczany zastęp. Reprezentowane przez starszoharcerskie drużyny w HSPS - ów -

nego tuż nad urwiskiem skał ogniska. Na dole przy ognisku stoi brykawicznie postawiony maszt z łopocącym żaglem. Przechodzą idące na wycieczkę harcerki - składają ekwipunek i siadają przy ognisku. W tym samym momencie harcerka kończy opatrywanie rannego. To już ostatnia karta z historii naszego ruchu...

I znów mówi druh Naczelnik "Orsza" - mówi o dniu dzisiejszym, o Prawie Harcerskim, o sile ruchu harcerskiego.

Zbliża się koniec - śpiewamy "Idzie noc." Wokół ogniska tłok - każdy chce wziąć wgieleń by ten braterski ogień przesunąć do swoich ognisk rozrzuconych po całej Polsce.

DZIEŃ PRZECI-NIEDZIELA

Mimo późnego powrotu z wczorajszego spotkania od godziny szóstej ruch - większość przygotowała się do wyjścia na uroczystą mszę harcerską.

Niezwykły a zarazem wspaniały widok: do Wawelskiej katedry czwórkami wchodzi niekończąca się kolumna. Przed głównym ołtarzem kilkanaście pocztów sztandarowych, obok, w dwóch rzędach kilkadziesiąt poruczyków. Katedra całkowicie wypełniona harcerzami. Komenda Złotu na czele.

W dwa dni wcześniej dh. Ornat w rozmowie stwierdził, że to, co widzimy na Zlocie, jest reprezentatywne dla polskiego harcerstwa.

Kilka godzin później swoje antidotum - apel całego Złotu z zaproszeniem "oficjalnych władz". Znow sztuczność i pompa - gra wojskowa orkiestra dh. Ornat z samochodu odbiera meldunek. Jakowe przemówienie, wręczenie odznaczeń. Co radykalniejsze zastępy opuszczają teren apelu.

Później defilada - i znów najlepszy przykład, że dobre harcerstwo obroni się same. Przechodzące w szyku zastępy i drużyny ze sztandarami i porucami na czele - to niezapomniany widok.

P.O.P.O.L.N.I.S

Pożegnalny apel. Zjeżdża z masztu flaga złotowa. Powoli znikają z płoni kolorowe namioty - z bagażem niezatartych wrzód rozjeżdżamy się do domów.

- C z u w a j ! - Do zobaczenia... JD.

« dok. ze str. 3 »

W programie Jubileuszowego Złotu Harcerstwa znalazła się ceremonia przekazania flagi złotowej KIHAM-owi warszawskiemu przez KIHAM krakowski. Miała ona być wyrazem przyjęcia zobowiązania przez warszawiaków organizacji następnego Złotu i zarazem mobilizacja do tego, aby imprezy tego rodzaju odbywały się periodycznie. Jak dowiedzieliśmy Komendant Chorągwi Krakowskiej ZHP wydał rozkaz Komendantowi Złotu n a p i s m i e zakazujący przekazania owej flagi. Ciekawe dlaczego?

Z informacji docierających podziemnymi "kanałami" do Biura prasowego wynikało, że cały Złot upłynął pod znakiem "przepychanki" pomiędzy władzami Związku a KIHAM-owcami. Sytuację pogorszyło jeszcze ogłoszenie na Zlocie przez KIHAM-y oświadczenia w sprawie Prawa Harcerskiego. To najprawdopodobniej spowodowało w/w decyzję władz Związku.

Podczas konferencji prasowej /na którą nie przybył ani druh Naczelnik, ani nikt z jego świty/ zorganizowanej przez Biuro Prasowe na zakończenie Złotu druhna komendantka Chorągwi Krakowskiej zagadnięta o to czy wyjście całego Złotu na mszę św. nie jest łamaniem Statutu ZHP stwierdziła, że nic jej nie wiadomo na temat wyjścia do kościoła ponad 5 tys. harcerzy.

Na koniec trochę statystyki. W Zlocie wzięło udział 5385 uczestników /nie licząc ponad dwustu organizatorów i setki seniorów harcerstwa/ zorganizowanych w 387 zastępów złotych. Złot obsługiwało 14 pojazdów, działała radiostacja harcerska, i punkt sanitarny z jedną karetką pogotowia.

T.D.

zacząć nową działalność...

W dniach 3 i 4 październik odbyły się w Lublinie konferencje instruktorów NRH. Korzystając z okazji przeprowadziłam wywiady z jej uczestnikami. Oto rozmowa z dh. Leszkiem, reprezentującym II LO w Puławach.

Pytanie: Czy możesz powiedzieć nam coś o środowisku, które reprezentujesz?

Odpowiedź: Kieruję pracą harcerską w mojej szkole. Przed wakacjami było to cała drużyna, teraz jest to zastęp liczący trzynaście osób. Chcemy, by tworzyli go wyjącznie zastępowi, ale chyba tak się stanie. Oprócz tego dh. Jerzy Wróblewski ma zorganizować w szkole podstawowej drużynę młodsharcerską chłopów od IV do VIII klasy. Zmierzamy po tej konferencji zabrać się ostro do pracy. Chcemy też pomóc dziewczynom w zorganizowaniu drużyny, gdyż one także chcą działać.

P: A w jaki sposób zakładacie swoją drużynę?

O: Dowiedzieliśmy się od kolegów z Liceum Czartoryskiego, że w Lublinie działa Zawisza, i że u nich też powstaje drużyna zawiszacka. My więc utworzyliśmy naszą, poszliśmy do dyrektora, wyjaśniliśmy kim jesteśmy i o co nam chodzi. Po tej rozmowie dyrektor pozwolił nam działać na terenie szkoły.

P: Na czym polegała Wasza działalność?

O: Do wakacji nie udało nam się nawiązać kontaktu z Lublinem. Koledzy z Liceum Czartoryskiego obiecali pomóc ale nie dochodziło to do skutku. Pracowaliśmy z przerwami, bez sprecyzowanego programu działania. Mieliśmy stałą pracę w MKZ przy składaniu biuletynu. W czasie wakacji skontaktowaliśmy się z druhem Bobrzyńskim. Byliśmy na obozie w Rudcu, gdzie dowiedzieliśmy się wielu rzeczy o NRH. Wówczas postanowiliśmy zmobilizować swoje siły, inaczej tą drużynę zorganizować i zacząć prawdziwą działalność. Po obozie nie mieliśmy jednak jeszcze potrzebnych informacji.

P: Czy te dwa dni w Lublinie coś Wam dały?

O: Tak. Mamy nadzieję, że po konferencji dostaniemy konkretne materiały, nakreślony plan pracy, regulaminy stopni i inną literaturę harcerską, przydatną w pracy drużyny czy zastępu.

P: Ostatnie pytanie: czego oczekujesz od lubelskiego "Zawiszaka"?

O: przede wszystkim informacji o działalności NRH na terenie całego kraju, o różnych imprezach organizowanych w poszczególnych miastach i, poza tymi wiadomościami bieżącymi, nieco historii, gdyż /jeśli chodzi o tę ostatnią/ mało jest dostępnych tego typu materiałów.

- Dziękujemy za rozmowę.

Praga. C.J., T.D., C.S.A.

DOBREGO TRUDNE

TYLKO DLA ZASTĘPOWYCH!

POCZĄTKI...

Sześciu, siedmiu, a może nawet dziesięciu chłopcom zaproponowałeś wstąpienie do zastępu harcerskiego. Zaufali Ci - jutro przyjdą - na pierwszą wyznaczoną przez Ciebie zbiórkę. Czujesz się trochę tym faktem podniecony i zaferowany. Wiesz, że nie możesz ich zawieść, ale jednocześnie w głowie jakaś pustka. Może to nadmiar pomysłów, których nie jesteś w stanie ułożyć w większą całość. Wyobrażasz sobie może nawet swoją pierwszą zbiórkę, ale nie po - myślałeś jeszcze o tej drugiej, trzeciej i kolejnych: jakoś to będzie! Harcerstwo jest przecież takie ciekawe! Pojedziecie na biwak, na rajd, nauczą ich... A na razie byle jutro przyszli, byle nie było deszczu!

- Co jutro zrobisz?
- To proste: apel, nauka śpiewania hymnu harcerskiego, trochę musztry, powiedzied żeby kupili mundurki, pokazać jak się wiąże "wyblinkę" i "ratowniczy", zabawa w "deptaka" ...
- Dobrze, że nie w "salonowca"!

... S T O P ! Stop Druhu Zastępowy! Musimy zacząć to wszystko od nowa!

Jutro na swoją pierwszą zbiórkę przyjdzie sześciu, siedmiu a może nawet dziesięciu chłopców. Stworzycie zastęp harcerski - Ty będziesz zastępowym. To nie tylko zaszczyt i godność, to również Twoja harcerska służba - odpowiadasz za nich, od Ciebie zależy jaki będzie ten Twój zastęp!

- Jaki on będzie? Jakim chcesz mieć swój zastęp? Jacy mają być w nim harcerze? Pomyśl chwilę, wyobraź sobie jaki będzie Twój zastęp wtedy, gdy będzie już dobrym zastępem. Już kiedyś mi o tym mówiłeś!

- Chłopcy ładnie, elegancko umundurowani, dobrze wyszkoleni w różnych ciekawych rzeczach...
- Jakie to rzeczy?

- No w pierwszym rzędzie te tradycyjne harcerskie: umieć zbudować sobie wygodny szałas, wędrować według mapy, odszukać w największych nawet chaszczach pokazany na mapie punkt, jak trzeba to "pogadać" na odległość przy pomocy dwóch chorągiewek i alfabetu "senafora", sprawnie i bez lęku pokonać jakieś fantastyczne linowe przeszkody - mostek z dwóch lin na wysokości paru pięt, skok i ślizg nad przepaść - cią na skódnęj, napiętej linie, zjazd linowy przy pionowej ścianie. Umieć tak cicho i sprawnie podchodzić, żeby nie było obozu "wroga", który oparłby się podchodząc. Żeby chłopcy szkicowali z wprawą wytrawnych terenoznawców, gotowali na biwaku lepiej od mamy, jak trzeba umieli zatężyć opatrunek i pomogli na nagły ból brzucha. Żeby ładnie śpiewali. A jak wystawiają wartość honorową to taką, że niech się kompania honorowa schowa i nauczy musztry! I wogóle żeby, jak to się mówi "fajnie było"!

- Ale to wszystko nie najważniejsze. Najważniejsze to to, że chciałbyś na swoich harcerzy liczyć. Być mógł na nich polegać. By na zbiórce być zawsze komplet chłopców. Gdy ktoś wyjeżdża i nie może być na zbiórce byś meldował o tym wcześniej. By nie zdarzyło się być komuś coś polecił, a on o tym zapomniał.
- Postanowicie, że zapiekujecie się kimś potrzebującym waszej pomocy - właśnie waszej jako zastępu harcerskiego! Drużynowy pomoże wam kogoś takiego znaleźć - to będzie już prawdziwa służba, a nie zabawa ale poradzicie sobie, bo wy sobie po prostu radzicie!

- A wracając do harcerskiego wykształcenia - bieg harcerski to dla Twoich chłopaków będzie po prostu "pecha" - oni będą wiedzieć co są wariaci: na każdym rękawie trzy, cztery, a może i więcej sprawności fachowych i to takich solidnie zdobywanych, a nie przyznawanych za byle machnięcie palcem.

- Czy będziecie robić coś "dużego" ?
- Oczywiście: rajdy, biwak, warto zrobić harcówkę w piwnicy jednego z chłopców - jest pusta i trzeba ją tylko urządzić. W czasie wakacji poza udziałem w obozie drużyny i rowerowej wędrowce własny tygodniowy obóz w takim dzielnym i niedostępnym miejscu puszczy, o którym wiesz tylko ty i leśnik, który ci to miejsce obiecał w zamian za pomoc w pielieniu pobliskiej szkółki / ale to tylko trzy godziny w ciągu dnia/.

- Czy to wszystko ?
- Chyba nie, ale resztę to już życie pokaże.



- Byle tylko przyszli jutro, ten pierwszy raz. Jak robota się zacznie to już "poleci"!
- Jeszcze jedno: Jak długo będziesz pracował by mieć taki zastęp? By w ośrodkach swego zastępu mieć przyjadź i partnerów, a nie tylko podkomendnych?
- Miesiąc? Trzy miesiące? rok?
- I jak to zrobisz? Jakimi sposobami masz zamiar ten swój cel osiągnąć?

A no właśnie: **Jak to zrobić?**

Na początek najlepiej chyba wyznaczyć sobie taki krótki, trzymiesięczny okres próbny. Chłopcy będą wówczas świadomi, że w czasie tych trzech miesięcy nie tylko każdy z nich, indywidualnie, ale również wszyscy razem - jako zastęp musicie zapracować na prawo członkostwa w Niezależnym Ruchu Harcerskim. Musicie się po prostu sprawdzić!

Ten okres próbny trzeba dobrze zaplanować. A za trzy miesiące zobaczymy ile udało się wam osiągnąć i czy zastęp jest bliższy tego ideału, który Ty sobie, Druhu Zastępowy wymarzyłeś.

Weź teraz do ręki "Regulamin stopni harcerskich NRH". Uważnie przeczytaj rozdział 1 "Okres Próbny". To wymagania, które twój harcerze muszą spełnić w ciągu tych pierwszych miesięcy swojej harcerskiej pracy. Przeczytaj jeszcze raz poszczególne punkty - pomyśl jak najlepiej byłoby je zrealizować? które z wymagań należy zrealizować w trakcie zadań i zbiórek całego zastępu, a które lepiej posztawiać chłopcom jako zadania indywidualne? W jakiej ciekawej formie zrealizować poszczególne z postawionych w regulaminie wymagań?

Odróż teraz "Regulamin", weź do ręki kartkę i długopis. Masz do dyspozycji trzy miesiące pracy z zastępem. Zastanów się chwilę i zanotuj najważniejsze zadania, które będziesz chciał zrealizować w tym czasie z całym zastępem.

Mogą to być na przykład :

- a/ uroczysta, obrzędowa zbiórka rozpoczynająca pracę zastępu.
- b/ całodzienny rajd z do
- c/ dwudniowy biwak z
- obie imprezy poświęcone grom i ćwiczeniom w zakresie sprawności "tropiciela" oraz zdobyciu podstawowych umiejętności obozowania.
- d/ zbiórka-kominek poświęcony zbliżającej się rocznicy harcerskiej lub narodowej
- e/ spotkanie zastępu z weteranem pracy harcerskiej drużem - poświęcone postawie harcerskiej, omówieniu symboliki lilijki i krzyża harcerskiego
- f/ dwie zbiórki poświęcone sabytkom własnego miasta - początek realizacji przez harcerzy sprawności "przewodnika po" lub "znawcy"
- g/ całodzienna zbiórka terenowa w
- h/ wieczorna zbiórka terenowa w
- obie poświęcone harcom i ćwiczeniom w zakresie sprawności "tropiciela"
- i/ warta honorowa przy grobie żołnierskim lub pomniku w dniu 1 listopada
- a więc wcześniej konieczne :
- j/ trening musztry - nauka pełnienia wart honorowej.

Pomyślaj też pewnie również o sprawach gospodarczych :

- a/ zbiórka makulatury i butelek na zakup kociołka, składanych kompletów pionierskich /toporek, łopatk i piła/ i kompasów
- jeśli chcesz mieć w zastępie 3 kompasy to musisz zbierać prawie 600 zł, 2 komplety pionierskie - około 700 zł, kociołek ok. 100 zł.
- b/ znalezienie pomieszczenia i urządzenie bazy zastępu - takiej małej harcówki /może być w piwnicy lub na poddaszu - oczywiście za zgodą administratora lub właściciela budynku/



Ponadto planujesz :

- a/ założenie kroniki zastępu i poprowadzenie jej w ciągu okresu próbnego przez każdego z harcerzy przez 2 tygodnie.
- b/ wybór nazwy, godła i wykonanie proporzyska zastępu.
- pamiętaj, że proporzysk wykonają sami harcerze /każdy jakiś element/ to oficjalne, uroczyste wręczenie zastępowi proporzyska nastąpi w chwili zakończenia okresu próbnego - będzie to znak uzyskania przez zastęp "pełnoletności".

Indywidualnie każdy harcerz musi :

- a/ założyć sobie notatnik harcerski
- b/ zdobyć mundurek, brezentowy skafander /zw. "obozówkę", ohlebak itp.

Przytoczone wyżej zadania to tylko przykłady, oderwane od konkretnego zastępu, miejscowości i czasu - dlatego są takie nieprecyzyjne. Sam musisz zaplanować dla własnego zastępu zadania bardzo konkretne. Weź teraz do ręki kalendarz i spróbuj zaplanowane przez siebie zadania wpisać w określone, realne terminy. Pamiętaj, by zadania wymagające specjalnego przygotowania /np. biwak lub wieczornica, na którą kogoś zapraszasz/ poprzedzić zbiórkami przygotowawczymi. Jeśli okaże się teraz, że wywysiliłeś zbyt dużo zadań, że brakuje na nie po prostu czasu - zrezygnuj z kilku z nich, zwłaszcza z takich, które się powtarzają. Pamiętaj również by pracy tego pierwszego okresu nie wypełnić zadaniem ogromnym - długofalowym, wymagającym wielu zbiorów poświęconych jednej tylko dziedzinie. Jeśli po wpisaniu twego planu do kalendarza okaże się, że pozostały jeszcze tygodnie w czasie których nie ma nic do robienia postaw sobie / a władcy zastępowi/ kolejne zadania. Pamiętaj również, że plan taki musi być elastyczny : przecież z różnych powodów może zajść potrzeba przesunięcia lub odwołania któregoś zadania i zastąpienia go innym.

Gdy taki harmonogram pracy zastępu już wykonasz czeka cię kolejna bardzo ważna czynność : w zaplanowane zadania musisz wkomponować szkolenie harcerskie. Na dużej karcie papieru wykonaj tabelę złożoną z czterech obszernych rubryk

1. zadanie	2. szkolenie	3. forma realiz.	4. uwagi
------------	--------------	------------------	----------

W pierwszej rubrykę wpisz w dużych odstępach zaplanowane przez siebie zadania. Otwórz teraz ponownie "Regulamin stopni". Przeglądając uważnie punkty pierwszego rozdziału "Okres próbny" wpisz w rubryce 2 przy każdym zadaniu te elementy wykszolenia, które chciałbyś w czasie danej zbiórki zrealizować. Pamiętaj, że te same elementy można, a nawet należy powtarzać w czasie różnych zajęć - tylko wtedy chłopców będą mogli osiągnąć dobry poziom wykszolenia. I tak na przykład przy zbiórce /zadaniu/ "wycieczka do lasu Uroczysko" możesz wpisać :- poznanie gatunków drzew, orientacja w stronach świata

a przy kolejnej zbiórce "rajd pieszy do Pałanowa" wpiszesz i - orientacja w stronach świata
- snaki patrolowe
- tropienie idącego człowieka
przy zbiórce zaś "spotkanie z harcerskim weteranem dh....." - symbolika krzyża i lilijki harcerskiej

Teraz rzecz chyba najtrudniejsza : wymyślenie formy realizacji. Powinna być ona jak najbardziej różnorodna : mogą to być ćwiczenia i gry, których pomysły możesz znaleźć w oddzielnych podręcznikach dla zastępowych - spis podajemy na końcu tego artykułu, mogą to być też ćwiczenia wymyślone przez ciebie : np. wykonanie zielnika liści drzew z pobliskiego lasu i przy pomocy nauczyciela biologii lub poznane-go leśnika podpisać każdy liść nazwą drzewa, lub też tropić maszerującego na rajdzie leśnymi i polnymi ścieżkami zastępowego tak by samemu być niewidocznym.

W ostatniej rubryce możesz wpisywać potrzebne ci uwagi : np. przy elemencie "poznanie gatunków drzew" i formie "zebranie liści do zielnika" w rubryce uwagi wpisz "wykonać zielnik liści i podpisać nazwy drzew", bo chodzi tu o zadanie które harcerze będą musieli wykonać indywidualnie po zbiórce.

7

Sty zaplanujesz tak wszystkie zadania sprawdz których wymaga okresu próbnego jeszcze nie uwzględniesz. Wymagania te ujmij w formę zadań indywidualnych, które harcerze będą musieli wykonać sami poza zbiórkami, a ty jedynie sprawdzisz w jaki sposób zostały one wykonane.

Konieczną pragnę Ci jeszcze Druhu zastępowy przypomnieć kilka ważnych spraw:

1. Planując pracę własnego zastępu, nawet jeśli jesteś sam i postanowiłeś zorganizować swój zastęp poza drużyną harcerską poproś o pomoc jakiegoś starszego doświadczonego harcerza lub po prostu kogoś, o kim wiesz, że ma zawsze kupę fajnych pomysłów.
2. Jeśli w twojej miejscowości nie ma drużyny Niezależnego Ruchu Harcerskiego, a postanowiłeś w tym właśnie Ruchu Harcerskim

działać - zgłoś się osobiście lub listownie do komendy NRH Izb Redakcji "Zawisaka" / adresy na końcu numeru !/

3. Postaraj się koniecznie uzyskać dostęp do książek, których listę publikujemy poniżej.
4. Przystąp koniecznie do konkursu, którego pierwsze zadania opublikujemy w następnym numerze "Zawiszaka".



CO ROBIĆ ?

Wśród wielu napływających do inicjatorów Niezależnego Ruchu Harcerskiego sygnałów najczęściej powtarzają się prośby o stworzenie lub pomoc w stworzeniu w danej miejscowości drużyny harcerskiej. Rola taka leży w kompetencjach i obowiązkach jakie na siebie przyjął twórcy NRH powołując nową, niezależną od dotychczasowych struktur organizację harcerską. Ale, powiedzmy to sobie od razu, jeśli pomoc ta miałaby być rozumiana jako zorganizowanie harcerstwa gromadzie dzieci lub młodzieży gotowej się do "dobrego harcerstwa" zapisać lub rodzicom pragnącym mieć w "dobrym harcerstwie" współpracownika i sojusznika w dziele wychowania swoich pociech - znacznie przekracza ona ich fizyczne możliwości.

Harcerstwo jest w pierwszym rzędzie ruchem społecznym - podstawowym więc warunkiem powołania do życia harcerskiego środowiska jest inicjatywa przyszłych jego członków. Ktoś po prostu musi chcieć stworzyć zastęp lub drużynę harcerską, ktoś musi postanowić, że ją tworzy po to by w niej działać, by wspólnie z zaproszonymi do współdziałania przyjaciółmi przeżyć coś, czego może jeszcze nie zna ale co przeczuwa jako wielką i piękną przygodę.

Harcerstwa nie można i nie da się zorganizować dla kogoś. Można je zorganizować jedynie sobie. I jeśli w danym środowisku - w szkole, w osiedlu, w wiosce jest ktoś przekonany i zapalony do pracy harcerskiej, ktoś gotowy ją stworzyć i osobiście w niej działać to podstawowy warunek powołania harcerskiego zespołu jest spełniony, nawet jeśli inicjator do tej pory nie miał z harcerstwem żadnego kontaktu i nie posiada żadnego "fachowego" przygotowania.

Inaczej rzecz się ma, gdy inicjatywa założenia drużyny harcerskiej wśród miejscowych dzieci lub młodzieży narodziła się w kręgach osób rozumiejących i doceniających wartości i znaczenie harcerstwa ale, z różnych powodów nie mogących osobiście się w pracę harcerską zaangażować. Jedyną ich rolą polega w danym przypadku na znalezieniu w swoim środowisku kogoś, kto gotów byłby, poznawszy harcerstwo potraktować je jako swoją pasję, jako sprawę której warto poświęcić i czas i siły. Dopiero pojawienie się w środowisku takiego harcerskiego "zapalacza" stanowi podstawę podjęcia działania przez instruktorów instancji harcerskiej. To na jego żądanie muszą oni umożliwić mu zdobycie harcerskiego przeszkolenia i przygotowania do pracy, dostarczyć pomocy i lektury, służyć konsultacją i radą - ale harcerstwo musi stworzyć on sam lub razem z przyjaciółmi, których uda mu się do harcerskiej pracy zapalić i zaangażować.

Oderwijmy się na chwilę w tym miejscu od głównego toku naszych rozważań i poświęćmy chwilę na krótką refleksję dotyczącą najważniejszego pomysłu harcerskiej pedagogiki: jest nim bezsprzecznie tzw. "system zastępowy". Cóż on oznacza? Otóż jest to pomysł by wszelkie harcerskie działania oprócz o zastępy czyli małe, złożone z 6 - 8 harcerzy zespoły pracujące pod dowództwem nieco starszego i bardziej doświadczonego i wyszkolonego przywódcy - zastępowego. To właśnie zastęp harcerski wyrusza na wycieczkę lub biwak, zastęp podejmuje się opieki nad kimś potrzebującym, to właśnie zastępowi zleca drużynowy wykonanie określonego zadania. To w zastępie chłopcy uczą się dyscypliny i podporządkowywania własnych, drobnych spraw sprawom większym - własnego zastępu, drużyny lub nawet takich, które wynikają z powszechnych potrzeb społecznych. To w zastępie winna się rodzic i rozwijać uniejętność zespołowej pracy i oparta o współdziałanie, srodzona ze wspólnie przeżywanej harcerskiej przygody dojrziała przyjaźń. Można więc śmiało powiedzieć, że ten kto nie przeżył harcerskiego działania w zastępie, niezależnie od posiadanego wyszkolenia od posiadanego stopnia i zajmowanej funkcji - ten właściwie nie przeżył harcerstwa.

Dla inicjatora pracy harcerskiej w nowym środowisku wynika stąd prosty i konieczny wręcz wniosek: robotą trzeba zacząć od stworzenia zastępu. Inaczej ci, którzy pracę harcerską będą tworzyli a następnie nią kierowali, sami nie przeżywszy harcerstwa w pełni, chyba go w pełni nie będą potrafili ukształtować.

A jeśli inicjatywę stworzenia nowego harcerskiego środowiska podejmuje dojrzały już, dorosły człowiek - czy jego praca w harcerskim zastępie nie będzie czymś spóźnionym, jakas śmieszna i sztuczna zabawa w harcerstwo? Powie ktoś, że człowiek taki powinien przejść jedynie kurs instruktorski o od razu podjąć konkretną, wysoką i odpowiadającą jego możliwościom funkcję - na przykład w komendzie hufca. Zgoda! Ale przecież nikt nie wymaga aby w zastępie harcerskim działanie polegało jedynie na podchodach, tropieniu i akcjach "niewidzialnej ręki" - przeciwnie zastęp musi podejmować działania na miarę potrzeb i możliwości swych członków. Taki dorosły harcerz, pragnący zostać harcerskim instruktorem powinien po prostu znaleźć się w zastępie złożonym z ludzi równych sobie - zastępie, którego działanie będzie polegało na przykład właśnie na stworzeniu w danej miejscowości hufca harcerskiego.



HA, HA!



Można przyjąć dwie zasadnicze drogi - zainicjowania i rozwinięcia harcerskiego środowiska. Różnią się one jedynie zakresem zamierzonych oddziaływań lub założonym efektem końcowym: może być nim bowiem albo pojedyncza drużyna harcerska albo od razu rozwinięty hufiec. Zależne zaś są one od tego głównie kim jest inicjator harcerskiej pracy - 16-17 letnia ucznia, czy też dorosłym, dojrzałym oszowiekiem gotowym podjąć się i podołać roli instruktora - wychowawcy. W pierwszym wypadku młodociany kandydat na harcerskiego instruktora winien po nawiązaniu kontaktu z komendą harcerską, a w miarę możliwości również z jakimś miejscowym doświadczonym instruktorem gotowym służyć mu systematyczną radą i pomocą, podjąć starania zorganizowania zastępu przyszłych zastępowych - zastępu, który zdobywszy podstawowe harcerskie doświadczenie i wyszkolenie będzie mógł rozwinąć się w drużynę harcerską przez to, że poszczególne jego członkowie zorganizują i poprowadzą poszczególne zastępy. W drugim wypadku należałoby dać od tego, by taki dorosły inicjator pracy harcerskiej skupił wokół siebie zespół osób dorosłych lub przynajmniej uczniów najstarszych klas szkoły średniej tworząc zastęp

instruktorski / instruktorski "in spe" oczywiście! /. Zastęp taki - zaczątek przyszłego kręgu instruktorskiego winien poświęcić pierwsze swe zbiórki i ćwiczenia na wypracowanie własnego stylu harcerskiej pracy i osiągnięcie przez członków podstawowego wyszkolenia harcerskiego. -aleza praca to rozwinięcie przez członków zastępu instruktorskiego własnych zastępów zastępowych, a następnie, po osiągnięciu przez te zastępy minimalnego, wymaganego poziomu wyrobienia harcerskiego rozwinięcie na ich bazie poszczególnych drużyn nowego hufca.

Niezależnie od tego czy ten pierwszy utworzony w nowym środowisku zastęp harcerski jest z założenia zastępen przyszłych zastępowych i jego celem jest rozwinięcie się w jedną drużynę, czy też jest to zastęp instruktorski pragnący dać początek przyszłemu hufcowi harcerskiemu ogromnie ważną sprawą jest właściwie ustalenie programu pierwszych tygodni i miesięcy pracy takiego zastępu - ale jest to już problematyka osobnych pozycji, które zainteresowani tym tematem Czytelnicy mogą znaleźć już w tym, a także w najbliższych numerach "Zawisaka".

J.B.

hm. Anna
Frączek

WSPOMNIENIA z III Ogólnopolskiego Zlotu Harcerek

Niech nikogo nie zdziwi numer Zlotu Harcerek. Decyzję o zmianie numeracji podjęłam pierwszego dnia Zlotu, kiedy to siedząc w namiocie rozmyślałam o grupach, które zjawily się przeglądałam w spokoju listy zgłoszonych harcerek i marzyłam, że zjawia się inne grupy. Były już: Zielona Góra, Katowice, Warszawa, Wisznice - zgłoszone były jeszcze harcerki z Gdańska, Gliwic, Poznania - kiedy dojadą, jakie będą? Przeglądałam jeszcze raz materiały

zabrane na Rostocze. Miałam przygotować pierwszy rozkaz inauguracyjny Zlot. I wtedy wpadł mi w ręce numer 20 "Znaku" i przypomniał, że przed wojną odbyły się dwa Zloty i między innymi podawał dane orientacyjne II Ogólnopolskiego Zlotu Harcerek - w zasadzie było to nasze odkrycie - okazało się, że nasz Zlot na tą tradycję harcerskiej - określamy siebie tak.

Jak to się stało, że czytając wielokrotnie wkładkę harcerską "Znaku" nie skojarzyłam zbieżności nazwy harcerskiego spotkania? Dopiero w Rebizantach słowa Kalendarium ZHP nabrały dla mnie innego znaczenia, jakby poruszyły się, jakby wstąpiło w nie życie. Spojrzałam na dane o ostatnim Zlocie - gromadzi 1072 harcerki. Wśród innych źródeł, że istotą tamtego i innych Złotów harcerskich było podsumowanie osiągniętych efektów, było pokazanie dorobku dwuletniej - czasem więcej pracy. Nasz Zlot miał powtórnie udowodnić sens żeńskiej pracy. Miał być drugim początkiem, spotkaniem inspirującym do poszukiwań dobrych rozwiązań w metodyce harcerskiej żeńskiej. Miał poznać ze sobą i zbliżyć harcerki pragnące pracować zgodnie z Prawem i Przazeczeniem Harcerskim ale po swojemu według własnych dziewczęcych potrzeb.

Czy spełnił swoje zadanie ?

Zlot był dla nas wszystkich mocnym przeżyciem. W zasadzie nie czuło się konkurencji, ale każda grupa chciała się czymś - bardziej czy mniej świadomie pochwalić. Wszelkie patrzyliśmy z podziwem na sbudowaną z ziemi kuchnię polową warszawianek, na bardzo ładne równiutkie szafasiki z lotniczych pałatek harcerek z Zielonej Góry, na "kostropyszczkę" - szafas również z pałatek ale na własnym, sosnowym stelażu według własnej konstrukcji i koncepcji, przed którym dumnie stał totem "pietraszka" młodzieżowej grupy z Gliwic, na karność i własne zorganizowane życie Gdańska, na rozśpiewanie Katowic itd. itd. Dyskusyjaliśmy na gorąco - to dobre, a to mniej ciekawe co wzięliśmy i od kogo? Myślałam, że nie było grupy, która by nie podpatrzyła czegoś ciekawego, odmiennego.



SADZMY RÓŻE!

Ciekawostką była mozaika mundurów. Każda grupa pokazała inny krój, inny fason, inaczej noszone odznaki, różne wynikające z programu i charakteru oznaczenia prób, inne sprawności. Dopiero teraz, kiedy mogę popatrzeć na Zlot z perspektywy 2 miesięcy przychodzi mi do głowy skojarzenie, że krój mundurów przyjęty przez drużynę - może sugerować charakter jej pracy. Przykładem są przejęte od chłopców rogatywki - dowodem chęci do równania chłopcom, naśladownictwa ich, protestem wobec wąskich i krótkich fartuchów były szare krótkie spodenki - emancypacja - jak daleko szaszła w tej grupie? Buty - tenisówki, sandały, czy pionierki - buty symbol - dobre, wygodne w czasie trudnej wędrówki /gdzie idziemy ciernie, głogi... - "Sadźmy róże"/. Co mówiły harcerki o mundurze - że brzydkie, bez wdzięku, niewygodny? Nawet mundur i jego szczegóły okazały się harcerskim sprawdzianem.

Ważnym przeżyciem na Zlocie były: gra fabularna i rozmowy w trzech gromadach: młodszoharcerskiej, starszoharcerskiej i instruktorskiej. Gra, bo łączyła wszystkie środowiska w jedną gromadę. Patrole były budowane w ten sposób, żeby łączyły po jednej harcerce ze środowiska. Była ona rzeczywiście wspólną przygodą. Odmiennie doświadczenie przyniosły dyskusje. One udowodniły, że istnieją ogromne różnice w pracy, nawet w koncepcji a nie tylko w jej realizacji. Nie wszystkie grupy były reprezentatywne



dla swoich środowisk, inne były tak młodzieżowe, że w zasadzie nie mogły podzielić się żadnymi doświadczeniami. Te grupy mogły korzystać z doświadczenia starszych środowisk. Jak budować zastęp, co zaproponować gromadzie starszoharcerskiej, co jest istotą harcerstwa, czy w pracy żeńskiej powinna być nasza? - oto nasze problemy. W grupie instruktorskiej pytałem o strukturę drużyny, o związki z KIHAN-em o kłopoty, o kontakt z Harcerkami, które noszą w sobie jeszcze to, do czego nam tak trudno dotrzeć - harcerstwo żeńskie.

Każda z nas, instruktorek wyjechała ze Zlotu z nowymi ponyskami, jeśli nie zainspirowanymi przez słowa, dyskusje, to przynajmniej z podejrzanymi u innych. Przebojem naszej ostatniej zawieszackiej akcji letniej były "wiklina" i "Orawa" - piosenki przywieszilone ze Zlotu. A więc również nowe piosenki, gry i zabawy. Spotkania i rozmowy z uczestniczkami Zlotu ukazały, że one najbardziej czerpały z harcerskiej atmosfery, bardzo pogodnej, siestrzanej, przy bezpośrednich kontaktach tworzyły się mocne osobowe związki, przyjaźnielskie, bez dystansu służbowego. Bardzo do tej atmosfery przyczynił się druh Andrzej /jedyne harcerz na żeńskim Zlocie/. W jarse nad Tanwią sbudowałyśmy kapliczkę - wieczorne, codzienne Msze św. przy świecach były często tak przeżytymi chwiałami. Pozostawiły wrażenie, wspomnienie i ... zobowiązanie. Tak zresztą jak i cały Zlot. Zmiana numeracji Zlotu, o której pisałam na początku jest moim czatelnym podpisem pod programem pracy żeńskiej przerwany w 1950 roku. Różne opinie krążące przed rozpoczęciem Zlotu - pokazały, że nie będzie łatwo - Zlot - spotkanie ponad 100 dziewczyn z całej Polski i jego następstwa /spotkania, listy/ potwierdziły, że "tędy droga".

W tym pozytywnym podsumowaniu Zlotu rysuje się jedno przykre pyknięcie. Co dał Zlot nam - "Zawieszankom". Był dla nas trudnym sprawdzianem. Najpierw przygotowania. Cała koncepcja ro-



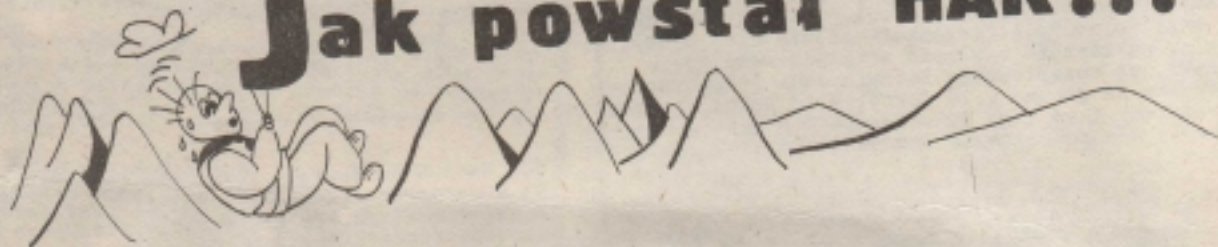
boty kwaternistrzowskiej upadła w sporach z "Zawiszkami" - o sprzęt /dzięki serdecznej pomocy dh. Krzysia Augustowskiego skończyło się dobrze/ Natomiast programowe przygotowania udowodniły że możemy na siebie liczyć /przy okazji duże dzięki dla tych, które wzięły udział w robieniu proporczyków złotowych/. Samo zaś uczestnictwo i dziewcząt i kadry pokazało tym wyraźniej, bo na tle innych braki w pracy nad sobą, odejście na codzień od Prawa Harcerskiego, dużą drażliwość, brak opanowania chyba niewidoczne dla innych oprócz zainteresowanych, skoro mimo tych braków w naszym harcerskim charakterze tak do-

brze wspomina się atmosferę Złotu. Nasze błędy stały się przedmiotem harcerskiej gry jaką jest życie. Będziemy tak długo do tego doświadczenia wracać, aż przekonamy się że nic w nas nie pozostało z tego, o co miałyśmy do siebie pretensje. Żaden obóz nie pokazałby nam tej Achillesowej pięty. Dlatego Złot był również w naszym zawiszkim życiu ważnym wydarzeniem.

W pierwszym rozkazy pisałam: "Złot prowadzi harcerki ze Związku Harcerstwa Polskiego oraz z Niezależnego Ruchu Harcerskiego, który odłączył się od ZHP w dniu 25.04.1981. Nasze spotkania niech będzie dowodem, że stawiamy sobie podobne cele. Chcemy być sobą, bawić się i pracować, być samodzielne i autentyczne w tym, co robimy."

Podsumowując: Złot udowodnił nasze partnerstwo oraz spełnił zamierzone cele. Przy - niósł wiele wrażeń, doświadczeń, wiele satysfakcji, były to dni intensywnej nauki /czy nauki?/ dla każdej z nas. I to się będzie jeszcze długo liczyło we wspomnieniach, aż do następnego Złotu, do organizacji którego zgłosiła się "Czarna Jedyńka" z Warszawy.

Jak powstał HAK...



Choć od wakacji upłynęło już sporo czasu i każdy /wyłączając studentów/ zapomnieli o smaku letnich przeżyć, nie omieszkałam, nie bacząc na opinie ogółu wrócić w tamte czasy.

Zaczęło się na tegorocznym młodzieżoharcerskim obozie zawiszkim w Tatrach. Zgodnie z panującą /sprzyjającą/ atmosferą obozową, a wbrew złemu stanowi atmosfery ponadobozowej /pogody/ zaproponowałam mały wypadzik w skałki, na Jurę. Uzyskując od Wodza zgodę, sprzęt, prowiant i błogosławieństwo, wraz z szóstką innych wariatów /wybaczenie/ zapakowałam się i ja.

Pogoda nie poprawiała się. Lało. W pociągu, w czasie podróży, w pewnym dobrze znanym wszystkim pomieszczeniu odbyliśmy tajną naradę.

A oto jej przebieg:

a/zaproponowałam jechać, sprawdzić jak tam jest, jak źle wrócić do Lublina.

b/głosowano - przytłaczającą większością głosów propozycja przeszła. Rzecznik prasowy grupy ogłosił wspólny komunikat: "Jedziemy".

I wcale nie było czego żałować.

Podróż do Podlesia /tam są skałki/ przypomniała tę z "W 80 dni dookoła świata". Biegaliśmy /właściwie fruwaliliśmy/ od pociągu do autobusu i na odwrót. Po drodze wzbudzaliśmy zainteresowanie niezainteresowanych. Po przyjeździe do Podlesia, na życzenie wszystkich uczestników, pogoda poprawiła się i już w nocy, przy świetle latarki zrobiliśmy mały obóz.

Nazajutrz wykonaliśmy małą pionierkę, nazbieraliśmy kupę drzewa i przeprowadziliśmy rekonosans w terenie. Później zajmowaliśmy się głównie wspinaczką, nie zapominając oczywiście o posiłkach i noclegu.

Godne odnotowania jest pewno wydarzenie. Marianek - jeden z członków naszej grupy, którego znalazł cięgieł podchodzenie pod górę, postanowił /i to w środku pokonywanej ślany/ iść w dół, a chcąc być na dole przed innymi zaczął scho-

dzić bez użycia rąk i nóg, wystawiając na szwank swoje szlachetne zdrowie.

Było nam się wspaniale, robiliśmy różne cudenka, od pieczenia własnego chleba począwszy, na placku z serem skończewszy. "Nie będę opisywał dokładnie ale po tym obozie wszystkie już wiedzą jak powinien wyglądać prawdziwy biwak zastępu. Dokonałiśmy wielu ciekawych przejażdżek skałkowych, ja pogłębiając swoje bogie doświadczenie, inni żąpiąc pierwsze w swoim życiu chwyt i stopnie.

I kiedyś wieczorem, przy ognisku, przy "obalaniu" kociołka herbaty, ktoś, nie wiem kto, może nawet ja zaproponował utworzenie czegoś w rodzaju klubu, w którym wspólnie uczestnicząc jedzilibyśmy się wspinać. Przez całą noc po niesamowitej burzy sprawa widocznie dojrzewała, bo rano postanowiliśmy powołać do życia Harcerski Alpinistyczny Klub, w skrócie HAK /autor nagwy - Grzesio Zięba - na chłop głowę! /

A teraz garść własnych uwag o tego rodzaju sporcie, szczególnie dla tych, którzy taternictwo uważają jedynie za skuteczną formę samobójstwa.

Jest to sport jak każdy inny, choć trudny i spięty szaleznymi regułami. Daje on możliwość działania pasji odkrywczej - wrodzonemu elementowi obozowości każdego człowieka, najlepiej moim zdaniem dającemu znać o sobie w zdobywaniu gór. O tym jak taternictwo świetnie wpływa na rozwój cech natury fizycznej takich jak: silna wola, przedsiębiorczość, opanowanie, przytomność umysłu itd. przekonywać nie będę. A gdy ten ładunek idzie w parze z ideą harcerstwa?

cd. na str.11

Dlatego też nasz klub to przede wszystkim klub harcerski. I nie od razu trzeba się zabijać. Zresztą taterników ginie stosunkowo bardzo mało. Teraz, choć HAK to jeszcze nie klub pełną gębą, już szukamy zainteresowanych kandydatów. Może należeć każdy, choć istnieją warunki:

- czas /najmniej ważny/
 - zdrowie
 - trzeba być harcerzem
 - i aby stać się pełnoprawnym członkiem klubu trzeba unieść się trochę wspinać.
- Wszystkich chętnych zwracam bezpośrednio do mnie lub do najbliższego posterunku HAK.
Tymczasowy Prezes HAK
HO Dariusz Król.

P.S. A propos, znów jedziemy w skałki.



EPISTOLOGRAFIA

„ZAWISZAKA”

Zwracam cię do Waszego Ruchu z prośbą o pomoc. Jestem instruktorem, który prowadzi drużynę młodszoharcerską w Poznaniu. Drużyna nasza nosi imię generała Stanisława Maczka, który dowodził jedyną polską jednostką smotoryzowaną tj. 10 Brygadą Kawalerii. Był gorącym zwolennikiem polskich oddziałów pancernych na Zachodzie. Dzięki jego wysiłkom powstała 1 Dywizja Pancerna - największa nasza jednostka pancerna w II wojnie światowej. Jako jedyna polska jednostka brała udział w operacji normandzkiej, zdobywaniu Belgii, Holandii i Niemiec.

Moja prośba polega na tym iż chcę nawiązać, z Waszą pomocą kontakty z ludźmi, którzy walczyli pod dowództwem naszego pterona. Kierując prośbę do Was, gdyż w regionie lubelskim stacjonowały jednostki wchodzące w skład 10 Brygady Kawalerii. To 24 Pułk Ułanów z Kraśnika Lubelskiego, 10 Pułk Strzelców Konnych z Łańcuta.

Sam jestem związany z KIHAM i myślę, że w tych miejscowościach działają one i będą mogły udzielić mi pomocy, więc proszę pomóście nawiązać z nimi kontakty. Proszę także o pomoc w nawiązaniu łączności ze ZBOWID-em.

Do tej pory nawiązałem kontakt ze Stowarzyszeniem Polskich Komatantów w Wielkiej Brytanii. Opiekunem i przyjacielem naszej drużyny jest kustosz Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego, który udostępnił nam materiały, których byśmy nie zdobyli normalną drogą.

Więc proszę pomóście Nam nawiązać łączność z ludźmi, których dzieje wojenne są ukrywane. Proszę Was też o konkretną odpowiedź, na której Mi bardzo zależy.

Mój adres: Dariusz Mołodecki
60-555 Poznań ul. Świerczewskiego
45 a/25

OD REDAKCJI :

Nie wiemy, czy my osobiście moglibyśmy Tobie Druhu Darku pomóc, ale mamy nadzieję, że ktoś po opublikowaniu tego listu do Ciebie się odezwie.

Toruń 11.10.81 r.

Czuwaj !

Miły Druhu, jest nam niezmiernie przykro ale wszystko nam się pokrzyżowało. Toruńska Komenda Hufca nie pozwoliły nam na tą imprezę, to znaczy na obchodzenie święta Czarnej Trzynastki Wileńskiej. Zagrożono nam, że za nią możemy wylecieć ze związku. Prześladuje się w okropny sposób nasze dzieci. Krąg Instruktorów Imienia Andrzeja Żakowskiego przekupuje członków naszych drużyn. Jesteśmy zrozpaczeni. Bo czy mamy się to cierpieć, że na koniec każdej zbiórki odnawiamy modlitwę harcerską, dziewczęta noszą fartuchy i ludowe krajki, że jesteśmy dobrzy i chcemy stworzyć harcerstwo z czasów jego twórcy. Jesteśmy zdenerwowani, wszystko sapieliśmy na ostatni guzik i nagle nic. Czy tak ma wyglądać odnowa naszego związku ?

Bardzo pragniemy nawiązać z druhem kontakt. Zapewne coś druh poradzi nam w tej trudnej dla nas chwili.

Łączę wyrazy szacunku

Czuj Duch !

Aldona Wiatkowska
/Drużynowa Drużyny Żeńskiej
Czarnej Trzynastki Toruńskiej
Drużyny Harcerzy im. Zawiszy
Czarnego/

Tekst Listu przekazany Redakcji przez druha Czesława Sidora - działacza Szarych Szeregów - seniorsa ruchu harcerskiego w Polsce. Druh ha.PL. Czesław Sidor przybył niedawno do Lublina aby zgłosić swój sukces do NRH i rozpocząć organizowanie niezależnego harcerstwa na ziemi wrocławsko - toruńskiej.

PRASA O NAS

"Sztandar Ludu" nr. 197 z dn. 5.X.1981 r.:

"W ubiegły piątek, 2 km. odbyło się w Lublinie spotkanie Sekretariatu KW PZPR z aktywnym Chorągwi ZHP im. PKWN. Omówiono aktualne problemy działalności ZHP, kierunki i metody pracy związku w nowych warunkach społeczno-politycznych. Wskazywano m.in. na próby dzielenia naj-młodszego pokolenia. Animatorzy tzw. niezależnych ruchów harcerskich prowadzą, wbrew swym twierdzeniom działalność polityczną zmierzającą do rozbitcia jednolitej dotychczas organizacji harcerskiej, co może spowodować bardzo negatywne skutki w pracy wychowawczej. /.../"

hm... jeżeli to o czym piszą koledzy dziennikarze ze "Sztandaru Ludu" jest działalnością polityczną, to od dzisiaj nie będę oddawał na makulaturę ani "Sztandaru Ludu", ani "Trybuny

Ludu". Mogłoby to godzić przypadkiem w przewodnią rolę partii ...

Jeszcze bardziej zaskoczył mnie sformułowany przez redaktorów "Kurier Lubelskiego" tytuł notatki dotyczącej tej samej imprezy. Brzmiak

on: "ZHP JEST W BIEDZIE I LICZY NA PRAWDZIWYCH PRZYJACIÓŁ "

Dziwne, bo w tej samej notatce jest wspomniane że na spotkaniu obecni byli: I Sekretarz KW, wojewoda lubelski i nowo mianowany /bez konsultacji społecznej zresztą/ kurator okręgowy.

Zaś: "Z uznaniem działaczy ZHP spotkała się m.in. zapowiedź wojewody przydzielenia dotacji na harcerską akcję zimową." /"Sztandar Ludu"/

Gdzież więc owo osamotnienie i bieda ZHP ?

HO Tomasz Deptuła

waga

nasz horoskop

23.9. - 23.10.

Waga, jak wiadomo - to przyrząd służący do oszukiwania klientów w sklepie. Ostatnio mniej używana, a to z powodu braku przedmiotów, które można zważyć. Może to i dobrze, bo wiadomo też, że wagę to urządzenie, na którym się traci.

Mówi się przecież "streciłem na wadze" Dalej - waga zwykle się waży, jest zatem zawsze niezdecydowane. Posiada szalę - można więc powiedzieć, że jest szalona, nawet podwójnie szalona, bo tych szali są dwie sztuki. Na szalach bywają odważniki - stąd mówimy, że jest odważna. Szalki wagi wiszą na zaczepach. Wniosek - przedmiot naszego zainteresowania jest zaczepny. Po-za tym - wagi są to instrumenty z reguły stojące. Zatem astrologi twierdzą, że Wagi STOJĄ NA GRUNCIE. Wskazówka wagi rzadko wskazuje dokładnie to, co powinno, wysiuguje się od tego jak może. Uchyli się po prostu od dobrej roboty.

Takie są wagi. A jacy są ludzie urodzeni pod jej znakiem ?

-Są prawie identyczni jak ich metalowy imiennik - odpowiedział mi na to pytanie pewien astrolog amator, z zamieszkaniami również psychiatra.

- Szczególnie niebezpiecznie jest być Wagą - harcerzem - mówił dalej mój znajomy - bo to wiadomo, że harcerze robią różne rzeczy których nie robi nikt inny na świecie. Na przykład: Idą harcerze pełną drogą i spotykają krowę, taką zwykłą łaciastą Krasulę czy Meckę. I taka zaczepna, jak wspomniano - Waga nie może przejechać obok krowy nie zaczepiając jej. A to nspcha jej trawy do nosa, zwiąże uszy na węzeł piaski; na ogonie zrobi wyblinkę i przywiąże do kołka, listy poprzesuwa, zetrąbi do ucha na rogu i dopiero wtedy ruszy dalej.

Szczególnie duży wpływ posiada na Wagi Księżyc. Gdy jest pełnia - wychodzą one na rozstaje drogi lub zupełnie inne miejsce i wyją doń. Często nylą Księżyc z innymi świecącymi rzeczami i lampą - wtedy opierają się o

nią i coś tam bełkocą /mniejszy wpływ/ lub ogniskiem - a wtedy siedzą przy nim i śpiewają. A wiadomo wszak - wagi z reguły skrzypią więc wyobraźmy sobie taką Wagę, która śpiewa piosenki. Najlepiej stosunkowo wychodzi im skrzypienie utworów lirycznych a płaczliwych. Ludzie spod wymienionego znaku - to urodzone

kłamczuchy. Nigdy właściwie nie wiadomo, kiedy mówią prawdę a medycyna zna liczne przypadki pomieszczenia urojeń z rzeczywistością u ludzi, którzy kontaktowali się z osobnikami spod znaku Wagi. Dlatego z Węgami, podobnie jak z ich odpowiednikami rodzaju męskiego - Waganami należy postępować bardzo ostrożnie.

C. J.



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Tomasz Deptuła /red.nacz./

Cezary Jakubowski

Ols Strzałkowski

Sylwek Strzałkowski. /terminator/

Adres do korespondencji:

HO Tomasz Deptuła
ul. Młodzieżowa 5/77
20-468 Lublin

Do użytku wewnętrznego